

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rb. 3 kop. 60
półrocznie rb. 1 kop. 80
kwartalnie rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru k. 8.
Dopłata za odosłanie—15 kop.
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rb. 4 kop. 80
półrocznie rb. 2 kop. 40
kwartalnie rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od
jednostopowego wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6
od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogło-
szenia zagraniczne po kop. 12
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 20
Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.
Za tłumaczenie ogłosz. z języków
obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

Modlitewnik dla warstw inteligentnych „Pan mój i Bóg mój”

napisał Ks. Dr. Stanisław Gruchalski,

profesor Seminarjum Dyjcezyi Kujawsko-Kaliskiej
we Włocławku.

Dwa wydania: dla mężczyzn i dla kobiet.

Składy główne: u autora i w księgarni Gebethnera
i Wolffa w Warszawie. Prócz tego, nabywać można we
wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincyi,
oraz w drukarni M. Dobrzańskiego przy redakcyi „Ty-
godnia” w Piotrkowie.

Cena egzemplarza: w skórkowej oprawie ze złoceni-
mi brzegami rb. 1 kop. 80; w szagrynowej rb. 2 k. 15.
Wypisujący wprost u autora, kosztów przesyłki nie
ponoszą. (10—2—10)

Doktor Wolski

przeprowadził się na ulicę Pocztową № 6 dom W-go
Sztukowskiego, przyjmuje od 4-ej do 6-ej.

Choroby wewnętrzne i akuszerja. 25 (4-2)

GABINET DENTYSTYCZNY Z. ROZENBLATA

w Piotrkowie, został z d. 8 lipca przeniesiony do domu
W-go Bartenbacha przy ul. «Petersburskiej» № 11.
33. Przyjmuje od g. 10 do 1 i od 3 do 6-ej. (3-1)

Noworadomsk.

PENSYJA ŻEŃSKA M. MARZANTOWICZ.

Zapis uczemie na rok szk. 1904/5 rozpoczyna się 18
sierpnia; lekcje d. 1 września. 28 (2—2)

Dla właścicieli domów!

Karty kolorowe o wynajmie mieszkań (na
wzór używanych w Warszawie), nabywać moż-
na w drukarni „Tygodnia”, (naprzeciw
handlu «W. Zaleskiego»). (3—3)

Ubezpieczenie Robotników.

Jak wiadomo, ministerjum finansów opra-
cowało i rozesłało do opinii innych ministe-
ryjów projekt ubezpieczenia państwowego ro-
botników w przedsiębiorstwach fabrycznych
i górniczych, który jeszcze w r. b. zostanie
złożony w radzie Państwa. Powtórzmy tu
w streszczeniu główne zasady projektu tego
za «Gornozawod. List.», organem rady zjazdu
górników południowej Rosyi. Najgłówniejsza
zasada projektu polega na tem, że ubezpieczenie
powinno być nieobowiązkowe; rząd spodziewa
się, że przedsiębiorcy wobec niezaprzeczonej
korzyści przeniosą do rządowych instytucyj
ubezpieczeniowych robotników ubezpieczonych
w towarzystwach prywatnych, i na tym gruncie
ułatwionem będzie z czasem wprowadzenie za-
sady ubezpieczenia obowiązkowego.

Drugą zasadą projektu jest powierzenie pro-
wadzenia operacyj ubezpieczeniowych państwo-
wym kasom oszczędności, które mają być prze-
kształcone na oszczędnościowo-ubezpieczeniowe.
W tym celu centralny zarząd kas oszczędności
brał czynny udział w opracowaniu projektu.

Kasy oszczędnościowo-ubezpieczeniowe, ubez-
pieczają będą nie tylko robotników, lecz i poje-
dyncze osoby lub też grupy osób, złożone
z oficyjalistów, robotników lub uczestników
przedsiębiorstw, instytucyj lub osób, jako też
członków rodzin wspomnianych osób. Kasy

dokonywają wszelkie operacyje, jakie dokony-
wane są przez pryw. tow. ubezpieczeniowe,
lecz z zastrzeżeniem, aby ogólna suma kapitału,
ubezpieczona na wypadek śmierci lub na do-
życie jednej osoby, nie przewyższała 5,000 rb.,
a ogólna wysokość pensyi dożywołniej, ubez-
pieczonej na życie jednej osoby—600 rubli.
W kwestyi zaś ubezpieczeń zbiorowych, rada
zarządu kas za zezwoleniem ministra skarbu
może ustanowić odrębne dla każdego przed-
siębiorstwa lub towarzystwa warunki umowy
z kasami. Przy ubezpieczeniach zbiorowych
wszelkich kategorii, rządowe kasy oszczędno-
ściowo-ubezpieczeniowe mogą podejmować się
następujących zobowiązań: a) wypłat pensyj
dożywołnych, wyznaczonych przez instytucyję,
przedsiębiorstwo, lub towarzystwo, i c) przy-
jęcia części lub wszystkich zobowiązań insty-
tucyi, przedsiębiorstwa lub towarzystwa, z ty-
tułu ubezpieczenia kapitałów i pensyi doży-
wołnych dla urzędników, robotników lub człon-
ków, jako też dla ich rodzin.

Projekt powyższy, jak widzimy, powierza
kasom oszczędności nie tyle specjalne ubez-
pieczenie robotników na przypadek choroby,
starości i od nieszczęśliwych wypadków, ile
dokonywanie wszelkich wogóle operacyj ubez-
pieczeniowych, wchodzących w zakres działal-
ności prywatnych towarzystw ubezpieczeń. No-
wy ten krok w sprawie tak doniosłej dla nas,
aczkolwiek nie jest jeszcze zupełnem rozwiąza-
niem sprawy, w każdym bądź razie stanowi w
prawodawstwie robotniczym epokę. Główną myślą
nowego projektu jest dostarczenie środków do
życia poszkodowanemu przy pracy, lub rodzi-
nie w razie śmierci, na zasadzie dobro wolne-
go ubezpieczenia się w instytucyjach państwo-
wych, gwarantujących wypłacalność t. j. w
państwowych kasach oszczędności, przekształ-
conych w ten sposób na ołbrzymią instytu-
cję przezorności publicznej, ze szczególnem
uwzględnieniem warstw robotniczych.

Ze Spółki „Wiara” w Kurowicach.

Ogólne zebranie uczestników Spółki odbyło
się d. 12 czerwca. W tym czasie upłynęło
półroczcie od zawiązania Stowarzyszenia; można
więc było powziąć na zasadzie tego, co zosta-
ło dokonane, niejakiego wyobrażenia o stopniu i
kierunku rozwoju spółki na przyszłość.

Z odczytanego protokołu komisji rewizyjnej,
zebrani przekonali się, że książki, dowody i
pokwitowania są w porządku. Wpływy spółki
za półroczcie wyniosły ogółem 2538 rubli 6
kop., na sumę tę złożyły się udziały członków
(459 rubli 50 kop.) oraz dochód ze sprzedaży
towarów członkom.

Rozchody w tym samym okresie czasu wy-
niosły 2347 rubli 5 kopiejek, ogólny obrót
dosięgnął sumy 4885 rb. 11 kop. W kasie
znajduje się 191 rb. 1 kop., po części w goty-
wiznie, po części w nieregulowanych zobowią-
zaniach członków i w towarach.

W zakończeniu protokołu komisja rewizyjna
złożona z ks. A. Zagrzejewskiego, proboszcza
z Kurowic oraz d-ra St. Skalskiego pisze: «rachunki są wogóle prowadzone porządnie, syste-
matycznie; należy podkreślić zasługi zarządza-

jący spółką, Stanisława Wiry, który w mia-
rę sił a możliwości, stara się prowadzić je w na-
leżytem porządku». Komisja rewizyjna zwró-
ciła uwagę na potrzebę zaprowadzenia książki
handlowej poświadczonej przez władzę; która
mogłaby służyć jako dowód w razie koniecz-
ności dochodzenia sądowego należności od ucze-
stnika Spółki. Projekt ten został przez zgrom-
adzonych przyjęty.

Zarząd zdał następującą sprawę ze swej
działalności w ciągu półroczcia.

Nabyto ogółem dla Spółki:

1) narzędzi rolniczych (drapaczy 5 sztuk,
młocarnie z maneżem 2, siewkarni 13 sztuk,
kos 3 sztuki) za ogólną sumę 556 rubli 36 k.

2) nasion siewnych (jęczmienia cheralier 5
korey, owsa kanadyjskiego 10 korey, owsa
najwcześniejszego 4 pudy, grochu 3 korce, ko-
niczynu białej 1/2 korca, czerwonej 5 1/2 korca,
wyki 2 1/2 korca, marchwi 5 funtów, buraków
1 pud) za ogólną sumę 659 rb. 66 kop.

3) materiałów żywnościowych dla ludzi (ka-
szy jaglanej wagon, mąki żytniej 2 worki, mąki
pszennej 47 worków, herbaty 20 funtów)
ogółem za 1209 rb. 25 kop.

4) materiałów żywnościowych dla inwentar-
za (otrąb żytnich 4 worki, pszennych 1 wo-
rek) ogółem za 56 rb.

5) Drzewek owocowych parkowych ogółem
za 124 rb. 6 kop.

Przechodzę do źródeł: narzędzia kupowaliśmy
we Włocławku u Kochanowicza, gdzie nasi
przedstawiciele byli osobiście i uzyskali moż-
liwie najlepsze warunki oraz w składzie «Pług»
w Warszawie. Na dobroć narzędzi narzekać
nie mamy prawa, zastrzedz się wszakże musi-
my, że nigdzie nie spotkaliśmy w narzędziach
myśli o bezpieczeństwie pracującego przy danym
narzędziu czy maszynie; dlatego też kosy w siew-
karniach obcinają nam ręce a młocarnie je
łamią.

Zboże kupowaliśmy po dworach. Owies w Ko-
łacinku pod Rogowem, jęczmień i wykę w Wis-
kitnie pod Łodzią, groch i ziemniaki w Bia-
łobrzegach pod Tomaszowem, owies «najwcześ-
niejszy» sprowadziliśmy z Wołynia, wraz z na-
sionami ogrodowemi.

Tutaj musimy zwrócić uwagę innych spółek,
by robiąc zakupy dawały baczenie na toż-
samość gatunku próbki i towaru, oraz na wa-
gę; przy kupnie bowiem ziemniaków w Bia-
łobrzegach zostaliśmy nieco zawiedzeni w na-
szej ufności dla dworów. Kaszę jaglaną oraz
konieczną wzięliśmy ze Stowarzyszenia Rolnicze-
go w Piotrkowie, z którym stosunek jest jak-
najlepszy, lubo trzeba przyznać, że na kaszy
jaglanej zawiedliśmy się mocno, bo niemal co
work to inny gatunek kaszy, a niektóre tak
nędzne, że tylko dla inwentarza. Takie wy-
padki oddziaływują bardzo źle na samych człon-
ków i są wodą na młyn sklepikarzy bez wzglę-
du na wyznaczenie; to też radziliśmy ich uni-
kać na przyszłość, ile że i straty za sobą po-
ciągają dość znaczne. Z otrąb i mąki naby-
wanych w Łodzi na młynie byliśmy najzupeł-
niej zadowoleni.

Drzewka owocowe nabyte zostały w Łasku.
Te jakkolwiek niezbyt wyrosłe, zadowolili nas
w zupełności i stosunek ze szkółkami w Łasku
możemy polecić każdej spółce; drzewka tam są
tańsze i przyjmują się dobrze; przepada bardzo
mało odsetek. Z Łasku również wzięliśmy

niewielką ilość drzewek parkowych jak jesio-
ny, modrzewie, cyprysy i t. p.

Wogóle na zasadzie naszego (wprawdzie nie-
zbyt długiego doświadczenia) doszliśmy do prze-
konania, że najlepiej mieć stosunki z instytu-
cjami czy osobami, które prowadzą interesy
handlowe stale; najgorzej zaś z prowadzącymi
je przygodnie; ci bowiem zawsze zbywają zbo-
że żydom, nabywcy zaś małej ilości, jak spół-
ka, nie szanują a nie są dość uspołecznieni, by
zrozumieć, że do *zrzeszeń należy przyszłość* i
że obowiązkiem każdego, widzącego nieco wię-
cej prócz końca swego nosa, jest popierać owe
zrzeszenia!..

Spółka nasza popełniła i błędy. Niektóre
z nich zostały wytknięte na ogólnym zebraniu
przez bardziej wymagających członków, którzy,
lubo sami handlujący, pragnęliby, żeby we spół-
ce nie było żadnych omyłek, żadnych niedo-
kładności i strat; jest to rzeczą wprost niemo-
żliwą, choćby ze względu na nieuczciwość ludz-
ką, której dotąd nie braliśmy wcale w rachubę.
Zarząd Spółki naszej z całą ufnością u-
dawał się do dworu dajmy na to w Białobrze-
gach, a spotkał go przykry zawód w postaci
nieżyczliwości właściciela, żeby nie powiedzieć
więcej...

Listownie podano nam inne warunki, przy
widzeniu się postawiono inne, a sprzedano
jeszcze na innych, na mniejszą wagę, która
jeszcze się nie wyważyła; w dodatku nabyte
ziemniaki wschodzą bardzo kiepsko.

Przechodząc do potrzeb naszej Spółki, jakie
się wyświetliły na zebraniu, należy podkreślić
uchwalenie odbywania zebrań ogólnych co kwar-
tał; częstsze bowiem, lubo użyteczne, uznano
tymczasem za nazbyt uciążliwe dla niektórych
przynajmniej członków. Najbliższe zebranie od-
będzie się w połowie lipca i na niem każdy
ma przedstawić swoje żądania co do zboża
ozimego, potrzebnego mu do siewu.

Zebrani sporo czasu poświęcili na rozstrzy-
gnięcie pytania, czy zaciągnąć pożyczkę 1000
rubli—w celu rozszerzenia działalności spółki,
czy też ograniczyć się do własnych funduszy.
Opozycja była dość silna, ale zarząd umiał
udowodnić, że konieczność niemal zmusza do
zaciągnięcia pożyczki, a na zarzut postawiony
przez jednego z członków, że zyski spółki nie
starczą na zapłacenie procentu od pożyczki,
zarząd odpowiedział, że tak jest pewny po-
myślnego obrotu i sporego dochodu, iż nie-
dobór pokryje z własnych funduszy. Trzeba
było ustąpić, ile że wypłynęło mnóstwo potrze-
bnych zakupów: więc 10—12 wagonów węgla

kamiennego mamy nabyć na zimę, trzeba ko-
niecznie myśleć o buhaju, nie mówiąc już o
ogierze, należałoby może również pomyśleć
i o sklepie, a przynajmniej składzie na narzę-
dzia, których dużo więcej możnaby sprzedać,
gdyby po jednej choć sztuce mieć zawsze na
składzie do obejrzenia. Dotąd nie pomyśleliśmy
również o nabyciu bron sprężynowych—na-
rzędzia zdaniem znawców nader użytecznego;
nie mamy również młocarni spółkowej, siew-
nika; słowem brak nam jeszcze mnóstwa rzeczy,
do których z czasem dojść zamierzamy i doj-
dziemy; czyż bowiem nie świadczy o żywo-
tności spółki naszej to zaufanie, jakim nas
darzą wszyscy, poczynając od członków, których
liczba powoli stale wzrasta, a kończąc na oso-
bach zupełnie obcych, wieśniakach, odznacza-
jących się w sprawach pieniężnych brakiem
zaufania, którzy jednak wypożyczają nam poka-
zną sumę 1000 rubli na 6²/₃%. *St. Skalski.*

— **Z Przemysłu.** Zamieszczając od czasu
do czasu, luźne wzmianki o stanie naszego ry-
nku przemysłowego, zaznaczaliśmy—pisze *«Roz-
wój»*—że nadsyłane przez wojażerów z różnych
stron Cesarstwa relacje łódzkim fabrykantom,
brzmiały niepomyślnie. Otrzymywane przez wo-
jażerów obstalunki napływały bardzo skąpo.

Obecnie wszyscy wojażerowie, po paromiesię-
cznej nieobecności powrócili do Łodzi. Wyniki
ich podróży nie są zadawalniające, gdyż
w każdej miejscowości Cesarstwa z powodu
ogólnego zastoju w interesach, prawie żaden
z wojażerów nie osiągnął obrotów poprzednie-
go sezonu. Wypadki na Dalekim Wschodzie
względnie paraliżują ruch handlowo-przemysłowy.

Regulacja zobowiązań płatniczych z prze-
szłego sezonu również natrafiła na poważne
trudności. Nie mogąc otrzymać gotówki, wo-
jażerowie zmuszeni byli brać pokrycie weksła-
mi na termin dłuższy, względnie do warunków
umowy.

Co się tyczy obstalunków, to te wszędzie
były minimalne, tak, iż biorąc na ogół, woja-
żerowie łódzcy zrobili do 30% mniej obrotu,
aniżeli się spodziewano. Zdobywanie przez wo-
jażerów obstalunków odbywało się pod presją
niektórych kupcy, mimo usiłowań ze strony wo-
jażerów, nie dali się nakłonić do obstalunków;

— **Uspokojenie.** Jeżeli wszelkie pozory
nie mylą (pisze *«Gaz. Losowań»*), to panowie
właściciele kapitałów, powoli osuwając się
z obecnym położeniem rzeczy, nie poczytują
go już za rozpaczliwe. Nabierając bowiem co-

raz więcej przekonania, iż... najazd japończyków
na Warszawę nie jest blizkim, miejscowi ka-
pitałiści skłonni są do przyznania że do koń-
ca świata dosyć daleko i że zanim on nastąpi,
szkoda tak długo przechowywać kapitały bez-
procentowo, lub na drugim czy trzecim procen-
cie w banku.

Odważniejsi i więcej oświeceni, a nawet
produjące lekliwością panie, po kilkumiesięcz-
nym namyśle, doszły do wniosku, iż List Za-
stawny jest dziś tem samym, czem był przed
wybuchem wojny, a nawet jest lepszym, bo
tańszym o kilka rubli na setce. Te same
osoby konkludują bez wysiłku, iż po ukończe-
niu wojny, Listy z konieczności zdrożeją, za-
tem: nadeszła już pora do kupna.

Kronika Piotrkowska.

— **Pisma Warszawskie,** które doniosły
w powołaniu się na *«Tydzień»* o ustanowieniu
przez zgromadzenie gminne w gminie Dobra,
w pow. brzezińskim, opiekunów nadzorujących
szkoły gminne, raczą dać objaśnienie dla użyt-
ku innych gmin, że uchwała ta zapadła *w myśl
ustawy o szkołach wiejskich i gminnych.* Ob-
jaśnienie to jest b. ważne, gdyż powszechnie
gminniacy nie wiedzą o przysługującym im
prawie, a właściwie gminy Dobra bodaj pierwsi
potrafiliby wyciągnąć z wyż. wzmiankowanej
ustawy odpowiednią dla siebie korzyść!

— **Telefony.** Koncesyję na założenie w
Piotrkowie sieci telefonicznej otrzymali osta-
tecznie pp. Osiański i Bełdowski, z warunkiem
zebrania najmniej 30-tu abonentów. Za każdy
aparat prywatny ma być ustanowiona opłata
45 rb. rocznie; instytucje zaś rządowe i pry-
watne opłacać mają za aparat po rb. 60.

— **Kontrola zmarłych,** o której pisaliśmy
już szczegółowo, została wprowadzona od śro-
dy. Za wydawanie odpowiednich poświadczeń
opłaca doktorą kasa miejska.

— **W domu zarobkowym,** istniejącym przy
miejscowym Tow. Dobroczyńności, z d. 1 lipca
pracujący tam mężczyźni zaczęli wyrabiać ko-
sze, które mają zapewniony zbyt do jednej
z fabryk. Prócz tego, będzie otworzony niezau-
ważony oddział szycia worków, w którym znaj-
dą zajęcie kobiety.

— **Magistrat piotrkowski** zamierzył spro-
wadzić 2 wagony bruku klinkierowskiego, i
rozłożyć takowy na próbę, na kawałku jednej
z pryncypalnych ulic naszego miasta. Jeżeli
okaże się on praktycznym, zabrukowane nim

Święte morze.

(JEZIORO BAJKAŁ)

Z okoliczności powszechnego zaintere-
sowania Dalekim Wschodem—nie od rze-
czy będzie, przytoczyć wyborny opis tego
jeziora przez Deotymę, wyjęty z powieści
«Branki w Jasyrze».

Poniżej, pustynia Gobi, największy w świe-
cie step—szklący się nieruchomością słonych
jezior—zapisany tajemnymi kreskami rzek bez-
celnych, co z piasku wychodzą i w piasku prze-
padają—porosły w lecie pastwiskiem chudem,
płowem, ale dziwnie smakowitem dla zwierza,
bo zaostrzanem wieczną domieszką soli.

Powyżej Ibir—Sybir—największa pustynia
białości na świecie—wieko z lodu nigdy nie-
rozmarzające—pod którym rządy mamutów le-
żą snem nieprzespanym, snem bez marzeń.
A może też im się marzy pierwsza wiosna świa-
ta, zwłaszcza w godzinach, kiedy Zorza pół-
nocna rozwiesza nad nimi swoje kwiaty ze
światła, swoje snopy z promieni, cudne, ciche
i dziwne, jak sen przedpotowy?

Między temi dwiema pustyniami, węzeł gór
popłatanych, spiętych w kłęby i odnogi, jakby
upuszczonego pęk łańcuchów—a w tym węźle, w
w samym sercu Mongoli, Bajkał—Święte morze.

Europejscy uczeni zwą Bajkał po prostu «je-
ziorem». Łatwo to bawić się w lekceważenie,
tym, co mieszkają tak daleko. Ale dawny mon-

goł, i dzisiejszy jego potomek Buryat, nigdy
nie ubliży «Świętej wodzie» taką niegodną nazwą,
bo według przyjętego od wieków zabobonu, Baj-
kał mści się za podobną urazę—mści się nie-
pogodą, burzą i zatopieniem.

Dziś jeszcze na parowcach, które z podzi-
wem przerzynają te zakłete wody, jeżeli jaki
podróżnik ośmieli się choćby w żarcie nazwać
Bajkał jeziorem, cała załoga patrzy na niego
krzywo, docina mu wymówkami i drży o swo-
je przyszłe losy. A niech też zaniesie się wi-
cher, niech powstanie jeden z owych orkanów,
co tak często szaleją na tym oceaniku, o! wte-
dy śmiałek może ciężko przypłacić swoje nie-
baczne słówko... Bywały przykłady, że go wtra-
cano w przepaść dla przebłagania rozniewa-
nych wód. Jak widzimy, nie można żartować
z Bajkałem.

I rzeczywiście, posiada on niejakię prawa
do podobnej dumy. Posiada w każdym razie
niektóre własności i wybryki prawdziwego mo-
rza. Na tamtejszych falach igrają delfiny i
foki, zwane tu «nerpami». W bezdniach—
jeszcze niezgłębionych—mającej się stworzenia
osobliwsze, jak «poczwaroryb», istota to po-
dobna do puszeki pełnej tłuszczu, która w swo-
jem życiu legendowem nigdy sama na wierz-
chu nie wypływa, chyba że ją wir burzy wyrzu-
ci. A jakie tam burze!.. Niech Bajkał tylko
zmarszczy oblicze, wnet żeglujący dostają «mors-
kiej choroby». Niech się rozda, wnet bał-
wany puchną, sinieją, wyją nieraz przez całe

tygodnie, statek tuła się po rozlukanym obsza-
rze i nie może dobić do żadnego brzegu. Bo
też to i obszar niezwyčajny, sześćset mil kwa-
dratowych.

Ze wszystkich zbiorowisk wodnych, có się
zakłęszy w lądzie azjatyckim, tylko dwa, Ka-
spijskie i Uralskie, przechodzą Bajkał rozmiar-
em; a jeśliż tym dwóm zbiorowiskom przy-
znajemy królewską nazwę morza (choć są
także tylko zolbrzymiałemi jeziorami), czemuż-
by jej nie przyznać i trzeciemu, zwłaszcza kie-
dy mściwy duch Bajkału tak uporczywie o
nią stoi?

Bo jest w Bajkałe «duch».

I to fantastyczny, dziwny, obraźliwy a na-
dewszystko: strasznie potężny.

Zaprawdę, musi być straszny i potężny Duch,
co wypiałował Dżyngischana i jego ideę.

Jako duch prawdziwie mongolski, odgrodził
się od reszty świata pustyniami, i z gór zbu-
dował sobie jurte, na pozór ubogą, brunatną
jak wszystkie jurty, poszytą wołjokiem z mo-
drzewiu, sosen i syberyjskich cedrów ale we-
wnątrz napchaną stekiem łupów, na których
zdobyte obrabował wnętrzości ziemi. Stoją
dokoła olbrzymie skrzynie z granitu i gojesu,
które Duch zazdrosny szczelnie pozamykał, bo
w nich trzyma tarcze z lapislaźuli, pokryte
hieroglifami złotych żyłek, lampy zakłete w
pryzmatach skryształonej siarki, aksamity czar-
nych turmalinów, powłóczyste i elektryczne jak
rozkothane oczy, nakoniec klejnot miejscowy:

będą prawdopodobnie dwie ulice na początek — główna i Pocztowa.

— **Ulicę „Odeską“ (Rokrzyckie Przedmieście)** rozpoczęto przebrukowywać; przebrukowywanie to jednak prowadzone jest od razu na całej szerokości ulicy, wskutek czego kamienie z bruku zostały wyrzucone na b. wazkie w tem miejscu chodniki, *utrudniając w najwyższym stopniu pieszą komunikację, oraz niszcząc trotuar.

— **Ogród Bernardyński** zyska wkrótce oświetlenie spirytusowe. W tym celu będzie wzniesionych 6 odpowiednich latarni.

O tego rodzaju oświetleniu, nie mającemu jeszcze u nas wielkiego zastosowania, pomimo że odznacza się wielką siłą i praktycznością — pisał niedawno p. G. Krüger w «Tygodniu» w dwóch artykułach wstępnych p. t. «O spirytusie».

— **Dochodzą nas skargi** na zamiatanie przez niektórych stróżów ulic bez uprzedniego ich pokropienia wodą, co tworzy niemożliwy do zniesienia kurz; prócz tego zdarza się polewanie ulic wodą z rynsztoków, co również nie może być uważane za polepszenie warunków higienicznych Piotrkowa.

— **Kierowniczką**, istniejącej przy miejscowym Tow. Dobroczynności i znajdującej się pod opieką d-ra Strzyżowskiego bezpłatnej szkoły rzemiosł, została p. Amelija Osuchowska.

— **Kompanija**. W ubiegły poniedziałek, d. 11 b. m. wyruszyła z Piotrkowa doroczna kompanija na Jasną-Górę.

— **Kapliczka**, znajdująca się na «Obrytce» w pobliżu posesyi p. Brauna została tak zagrożona, że zupełnie jej nie widać.

— **Latarnie miejskie**, począwszy od d. 14 b. m. do d. 27, winny się palić od godz. 9 wieczorem do godz. 2^{1/2} rano.

— **Dynamit i ryby**. Zwracamy uwagę na masowe tępienie ryb w Pilicy, pod Sulejowem. W każdy piątek przed Szabasem, handlarze ryb, rzucają naboje dynamitowe w wodę i marnują całe masy drobiazgu rybnego, dla zdobycia przytem paru funtów starszej ryby. Prawo tego zabrania, naczynając 3 rb. kary na takiego strzelca; ale oczywiście zanim winowajca schwyty zostanie na gorącym uczynku, dużo wody w Pilicy upłynie, a on jeszcze więcej ryb pozabija.

— **Dochodzą nas skargi** na strofowanie w nieodpowiedniej formie przez dróżnika na st. Bugaj kolejki Sulejowskiej — spacerowiczów, podążających do Bugajskiego lasu przez plant kolejowy.

bajkalit, najulubieńszy Duchowi jeziora sino-krwawy sygnet, którym pieczętuje swe nazwisko. W zimie, Duch inaczej ubiera swoje mieszkanie.

Już pod jesień wichry północy spadają na jezioro, biją fale świszczącymi skrzydliskami, wdziają w nich świdrowate wiry, ogrom wód aż ze dna wyruszony, przewraca się na łożysku jak w gorącece.

Już wszystkie wody północnej Azji zamarły, a Bajkał jeszcze nie może stanąć; z mocno jego serce bije. Co skorupa z lodu się zetnie, to haos podwodny ją rozkruszy. Olbrzymia szyba z pod spodu uderzana, pryska w tysiące rozłamów; bryły lodu krążą ze zgrzytem, jedne drugim wchodzą na grzbiety, przewalają się z bałwanami. Nurtuje, wyrzuca na pobrzeża, obryzuje, spaja skrzepłemi sklepieniami i tworzy z nich pół-przejrzyste krużganki, pełne błękitnych zagłębień i tęczyowych widziadeł. W tej porze wszelkie stosunki pomiędzy obu brzegami są zerwane. Tłumy podróżnych, karawany kupców, czekają po dwóch stronach niecierpliwie, a jeśli jaki zuchwalec puści się z junaetwa, albo goniec rządowy poleci z nakazu, musi ładem okrążyć jezioro, i to po jakich drogach!.. Po steczkach, zawieszonych jak nic nad otchłanią, po schodach wykuwanych w żywej skale, po dolinach, zaprzepaszczonych śniegiem, który eicho polyka bieguna jeźdźca.

(dok. nast.)

— **Barbarzyńcy**. Dnia 29 czerwca r. b. we wsi Stare Jarosty, u gospodarza Ruszkiewiczza zebrało się paru parobczaków i syn tegoż gospodarza, z zamiarem odszukania pieniędzy (rb. 20), jakie zginęły Ruszkiewiczowi parę dni przedtem. Podejrzanie padło na biedną dziewczynę, sierotę, lat 11-cie, która u Ruszkiewiczza w zamian za żywność i przyodziewek (właściwie mówiąc łachmany) pełniła obowiązki służącej.

Indagację rozpoczęto od bicia. Gdy to nie poskutkowało, t. j. gdy pseudo-winna nie przyznawała się, zastosowano więcej wyrafinowane środki, np. wieszanie za ręce. Lecz gdy i to pożądanego skutku nie odniosło, wówczas sprowadzono wrózkę, która zastosowała następujący środek: upiekła dwa jajka i włożyła dziewczynie pod pachy. Dziewczyna i teraz nie przyznawała się — a jeżeli wskazywała rozmaite miejsca, w których nibyto ukryła pieniądze, to dlatego, żeby uwolnić się od tortur. Z nadejściem wieczoru, pobitą w okropny sposób zamknęli w chlewiku, zapowiadając, że nazajutrz rozpoczną indagację na nowo. W nocy dziewczyna uciekła. Zauważywszy to młody Ruszkiewicz, puścił się za nią w pogoń i dogonił nieszcześliwą w sąsiedniej wsi Byki; ale tu niespodziewanie trafił na opór gospodarzy, którzy wzięli ją w obronę i odwieźli do szpitala w Piotrkowie. Sledztwo w toku.

— **Susza** w pow. brzezińskim, coraz więcej daje się odczuwać: nasienna koniczyna schnie na pniu, siana zbiór nadzwyczaj zły; owsy przepadły; nieźle trzymają się tylko kartofle i oziminy. Mniej więcej to samo i w innych powiatach naszej gubernii.

— **W Niewiadowie** (pow. brzeziński) u p. Olszowskiego, d. 2 b. m. o 1 w nocy weszli przez otwarte okno do domu złodzieje. Splotzeni przez znajdującą się w sąsiednim pokoju matkę p. O., zdążyli zabrać ze sobą srebra na 400 rb. Na ślady sprawców kradzieży podobno już natrafiono.

— **Z gminy Bełchatówek** donoszą nam, że niema prawie dnia bez pożaru w obrębie gminy; — podobne wiadomości dochodzą i z innych okolic!

— **W Stopnicy**, w znajdujących się tam zabudowaniach poklasztornych zakonu reformatorów, ma być utworzony zakład dla obłąkanych mieszkańców gub. kieleckiej.

A co słyhać z rzuconym przez nas analogicznym projektem założenia przytułku dla obłąkanych w *Wolborzu!*

— **Jeden z przykładów** nieszczęść powodowanych brakiem dozoru nad umysłowo chorymi zdarzył się pod Tomaszowem we wsi Bukowie, gdzie włościanin Ludwik Kawecki, od dłuższego już czasu chory umysłowo, jednym zamachem siekiery uciął głowę dwunastoletniej swej siostrze.

— **Woda dla Łodzi**. Przed paru tygodniami «Kuryer Warszawski» pomieścił w jednym ze swoich numerów dorywczo schwyconą wiadomość, jakoby studyja prowadzone przez biuro kanalizacji Lindleya do żadnych konkretnych nie odprowadziły rezultatów. Tymczasem w świetle prawdy sprawa ta wygląda inaczej:

Jesienią roku zeszłego, inżynier Aird rozpoczął tu studyja geologiczno-hydrograficzne, które za cel miały przeprowadzenie wód ze źródeł tutejszych do Łodzi. W drugiej połowie kwietnia r. b. inżynier Schöneich przedsięwziął studyja dopełniające, oraz zdjęcia topograficzne. Studyja te doprowadziły do hipotezy, że woda przepływająca w postaci źródeł pod Tomaszowem znajduje się prawdopodobnie i pod Łodzią, w znacznej tylko głębokości.

Wobec tego prawdopodobnem jest że Łódź przystąpi na początek do budowy jednej wielkiej studni artezyjskiej, na wzór znajdującej się w fabryce Poznańskiego. W razie pomyślnych rezultatów, t. j. jeśli ilość i jakość odpowie potrzebom, wodociąg Łódzki będą zasilane tego rodzaju studniami, w przeciwnym razie przeprowadzone zostaną wody ze źródeł tomaszowskich.

— **Ważny projekt**. Ministerjum rolnictwa zbadało, — jak donosi «War. Dn.», — iż ludność włościańska w okręgu fabrycznym łódzkim, a nawet w odleglejszych od Łodzi okolicach, znajduje się w rękach łódzkich fabrykantów żydowskich. Fabryki rzeczone, produkując bardzo niewiele, skupują tkaniny wyrobu włościańskiego, wykończają je na swoich maszynach apreturowych, w które ludność zaopatryć się nie jest w możności, i następnie sprzedają pod swoją marką. Ażebym wyzwolić włościan od tej zależności, ministerjum rolnictwa projektuje założenie w Łodzi wykończalni, wyłącznie do obrabiania tkanin włościańskich, która będzie przyjmowała wyroby włościańskie i sprzedawała następnie na rachunek włościan z otrzymaniem jedynie kosztu wykończania.

— **W pobliżu Łodzi**, w niedzielę wieczorem wybuchnął pożar w stodole włościna Gamonia, we wsi Bronisynie. Pożar szerzył się bez przeszkody, gdyż nie było komu ratować; dopiero w dwie godziny przybyła straż ochotnicza z Tuszyna i położyła tamę dalszemu szerzeniu się ognia.

Ludność wiejska, — jak donosi «Kur. Warsz.» — zamiast pomagać straży ogniowej, nie pozwalała jej ratować, a to dlatego, aby z sumy wynagrodzenia za pogorzel nie potracono pewnej kwoty na rzecz straży!..

— **Niektóre fabryki tkackie** w Łodzi i Zgierzu zaczęły masami wyrabiać materjały na mundury dla armii czynnej, t. zw. Khaki. Zostały one zamówione przez krawców moskiewskich i petersburskich. Próby «Khaki» sprowadzono z Londynu.

— **Łódzkie Tow. Gazowe** ofiarowało na rzecz robotników, pozbawionych zajęcia, po 1000 rb. do rozporządzenia Chrześcijańskiemu i Żydowskiemu Towarzystwom Dobroczynności w Łodzi. Prócz tego, też samo Towarzystwo ofiarowało: 150 rb. dla szkółki rzemiosł przy Tow. Dobroczynności i po 100 rb. dla zakładu w Kochanówce oraz dla przytułku starców i kalek.

— **Tow. akc. pabijanickiej bawełnianej manufaktury „Krusze i Ender.”** Towarzystwo [z eksploatacyi fabryki w r. 1903 otrzymało zysku rub. 631,321. Z sumy tej: odliczono na amortyzację ruchomości nieruchomości rub. 332,325 i na kapitał zapasowy rb. 50,000, wydzielono 7% dywidendy rb. 245,000, a pozostałe rub. 3,995 przeniesiono na rok następny.

— **Zgierska szosa**. Korespondent «Gazety Polskiej» z Łęczycy utyskuje na zły stan szosy wiodącej ze Zgierza do Łęczycy.

— **Tow. akc. Żabkowieckiej huty szklanej**. Towarzystwo zyskało w r. 1903 rub. 100,182, z których użyto: na amortyzację budynków, maszyn i inwentarza rub. 36,297, na opłacenie podatku państwowego rub. 4,238, na kapitał zapasowy rub. 3,051, na fundusz emerytalny rub. 1,475, na dywidendę dla akcyjonaryjuszów rub. 50,000, na wynagrodzenie dla członków zarządu rub. 2,950, a pozostałe rub. 2,169 przeniesiono na rok 1903.

— **Starania kopalni węgla** w Zagłębiu Dąbrowskiem o obniżkę tariff wywozowych do granicy austryjackiej, celem ułatwienia eksportu węgla dąbrowieckiego do Wiednia, odniosły — jak donosi «Gaz. Los.» — pożądaný skutek. Ułatwiony wywóz przyczyni się do podtrzymania wysokich cen dla konsumcyi krajowej, z której punktu widzenia wywóz węgla nie jest pożądaný.

— **Niektóre fabryki żelazne**, z okolic Zagłębia Dąbrowskiego, otrzymały znaczne zamówienia odlewów, oraz przedmiotów kutych na potrzeby kolei syberyjskich, a głównie Mandżurskich. Zamówienia terminowe są wykonywane częściowo.

— **Przemysł węglowy** w Królestwie Polskiem wykazuje w r. 1903 poważną przewyżkę w porównaniu z r. 1902. Produkcya węgla kamiennego z 33 kopalni czynnych z 49 szybami wyciągowymi wynosiła w roku 1903 47,478,120 centnarów metrycznych, podczas

gdy w r. 1902 przy 36 kopalniach wyprodukowano 42,322,866 ctr. metr. Przewyżka więc wynosi na korzyść 1903 r. 5,155,254 ctr. metr., czyli 12^o/o.

— **Podziękowanie** wyraził pan Naczelnik gubernii prezydentowi m. Piotrkowa, radcy honorowemu, p. Sobieszczańskiemu i referentowi piotrkowskiego magistratu, p. Józefowi Siewiorowi, za ich troskliwe zajęcie się potrzebami szkół elementarnych m. Piotrkowa, zaświadczone przez naczelnika Łódzkiej Dyrekcji Naukowej.

— **Nominacja.** Dotychczasowy geolog instytutu geologicznego w Petersburgu Józef Maryjan Morozewicz otrzymał zwyczajną katedrę mineralogii na wszechnicy krakowskiej. Nowomianowany profesor jest bratem zamieszkałego w Piotrkowie inżyniera-technologa p. Jana Morozewicza.

— **Osobiste** d. 2 lipca r. b. w kościele pod-Dominikańskim odbył się obrzęd zaślubin p. Franciszka Braulińskiego z panną Janiną Spanówną, córką zasłużonego naczelnika naszej Straży Ogniowej Ochotniczej.

— **Kronika wypadków w guber. piotrkowskiej.**
Za miesiąc kwiecień 1904 r.—Pożarów było 53. W tej liczbie: z podpalenia 10; z wadliwej budowy kominów 7; z nieostrożności 8; od pioruna 6; z niewiadomej przyczyny 22. Straty wyniosły 78,469 rb. Nieszczęśliwych wypadków śmierci było 9; zabójstw 6; samobójstw 7; dzieciobójstw 2; znaleziono trupów 2; porażeń było 11; nieszczęśliwych wypadków 13. Kradzieży 17.
Za miesiąc maj 1904 r. Pożarów było 82. W tej liczbie: z podpalenia 19; z wadliwej budowy kominów 14; od pioruna 5; z nieostrożności 14; z niewiadomej przyczyny 30. Straty wyniosły 106,374 rb. Nieszczęśliwych wypadków śmierci było 19; zabójstw 2; samobójstw 5; dzieciobójstw 5; znaleziono trupów 5; porażeń było 6; nieszczęśliwych wypadków 8; kradzieży 4.



Zmiany w duchowieństwie, Najwyższe nagrody, odznaczenia i rangi.

Wikaryjusz parafii Grodziec p-tu będzińskiego, ks. Teofil Grudziński, zatwierdzony na stanowisku administratora parafii Cudzinowice w pow. pińczowskim. Zostali przeniesieni: administrator parafii Aleksandrów w pow. łódzkim ks. Paweł Nowacki, na stanowisko administratora parafii Łuszczyn w pow. gostyńskim; wikaryjusz parafii Jezów w pow. brzezińskim ks. Dominik Dziewanowski, do parafii w Łęczycy; wikaryjusz parafii Góra Św. Małgorzaty ks. Witold Prądzyński do Jezowa.

Zmarli: administrator parafii Rzaśnia, ks. Jan Moczyński i zakonnik b. zakonu Dominikanów w Gidlach, ks. Roman Cieśliski.

Z DAŁSZYCH STRON.

— **Kto zapłaci?..** Panie Redaktorze! W tych dniach otrzymałem od swego reprezentanta petersburskiego telegraficzne żądanie o ofertę na 10,000 pudów moich fabrykatów, do dostarczenia w ciągu roku bieżącego w partjach miesięcznych, z warunkiem, że w pierwszych trzech miesiącach pożądana są mniejsze ilości, a większe—w końcu roku. Zatelegrafowałem tedy, iż przez lipiec, sierpień i wrzesień dostarczyć mogę po pięćset pudów, (cyfrę tę w depeszy wypisałem literami), a pozostałość wedle życzenia. Tymczasem biuro telegraficzne z 500 zrobiło 50—i, zanim w drodze telegraficznej omyłkę wyjaśniono, dostawę otrzymał mój współzawodnik zamiejscowy, pomimo że w pierwszych miesiącach zobowiązał się dostarczyć tylko po 300 pudów. Strata ztąd dla mnie wynika wynosi około 8,000 rubli.

Zapytuję uprzejmie: kto mi ją wynagrodzi? *Przemysłowiec.*

«Gaz. Losowań» zamieszczając list powyższy, daje pod nim takie objaśnienie: «Podług przepisów urzędowych, regulujących korespondencję telegraficzną, skarb nie odpowiada za błędy z winy urzędników w telegramach popełniane; zwraca tylko koszt skażonego słowa, czyli w tym wypadku 5 kopiejek; urzędnik zaś, który omyłkę spowodował, skazany być może na wydalenie ze służby.

— **W Kielcach** w bieżącym jeszcze roku ma powstać «Towarzystwo lekarskie» i oddział

«Towarzystwa higienicznego.» Podanie miejscowych lekarzy wraz z projektem ustawy «Tow. lekarskiego» uzyskało, jak donosi «Gaz. Kielecka», przychylną opinię władz miejscowych i zostało przesłane do zatwierdzenia władzom centralnym w Petersburgu.

— **W gub. kaliskiej** sprzęt siana, koni czyny i innych traw pastewnych został ukończony. Wyniki z przyczyny uporezywej suszy są niepomyślne. Gospodarze liczą, że zbiory potraw wypadną pomyślniej, w przeciwnym razie rok bieżący odbiłby się nader ujemnie na hodowli inwentarza żywego.

— **Pierwsza wystawa** powiatowa w Płocku, urządzana staraniem płockiego Towarzystwa rolniczego, odbędzie się w d. 4, 5 i 6 października r. b.

— **Warszawski cech garbarzy**, utworzył komitet dla zbierania ofiar i wyszukiwania pracy dla pozbawionych zajęcia członków cechu, przyczem na rzecz funduszu zapomogowego majstrowie i czeladnicy zadeklarowali według informacji «Gaz. Polskiej», 3^o/o zarobków swoich i pensji.

— **Zarząd kasy pożyczkowej** przemysłowców warszawskich, wobec niezadawalającej wypłacalności wielu przemysłowców, kupców i rzemieślników, na ostatniem posiedzeniu wielu uczestnikom zamknął kredyt innym zaś zmniejszył o 15 do 50^o/o.

— **„Tow. telefonów Cedergrén”** w Warszawie, jak donoszą warszawskie dzienniki, wypowiedziało wszystkim monterom polakom miejsca i zamierza przyjąć, zamiast nich, szwedów i Niemców!..

— **W Lublinie** zawiązuje się, z inicjatywy p. Romualda Wysockiego, oddział Tow. opieki nad zwierzętami. Podpisaną przez 27 «członków założycieli» odnośną deklarację wysłano już do wzmiarkowanego Towarzystwa.

— **W Ojcowie** d. 6 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej wmurowanej w jedną ze skał ojcowskich ku uczczeniu pamięci autora «Godów Życia» s. p. Adolfa Dygasińskiego.

— **W Ciechanowie** zawiązała się spółka wzajemnej pomocy mało-rolnych gospodarzy, do której przystąpiło 22 uczestników.

— **Sejm pruski** uchwalił nową ustawę o osadnictwie, na mocy której zabroniono osadzenia w W. Ks. Poznańskim i na Śląsku drogą parcelacji większej własności ziemskiej, żywołu polskiego. Ustawa o osadnictwie przeszła ogromną większością głosów, pomimo, że sprzeciwia się ona obowiązującej w państwie Niemieckiemu konstytucji!

— **Kupcy duńscy** zwrócili się do swego konsula w Warszawie z prośbą o wskazanie im firm warszawskich, które byłyby w stanie podjąć się hurtowej dostawy wieprzowiny i słoniny do Danii.

— **Ze szkoły Sobieszyńskiej.** Egzamina wstępne dla kandydatów do klasy przygotowawczej i I-ej szkoły rolniczej Sobieszyńskiej w roku bieżącym będą się odbywały w dniach 29, 30, 31 sierpnia. Kandydaci mają się zgłosić dn. 29 sierpnia na godzinę 8 zrana.

— **B. senator Szauman**, ojciec zabójcy gen.-gub. Bobrikowa, został aresztowany.

Wiadomości ogólne.

— **Ze szkół handlowych.** Ministerjum skarbu rozesłało ogólnik do właścicieli prywatnych szkół handlowych z zawiadomieniem, że w razie zaciągnięcia do armii czynnej którego z nauczycieli danej szkoły, właściciel obowiązany jest płacić nauczycielowi pensję, ze wszystkimi dodatkami, przez cały czas jego pobytu na wojnie.

— **Ministerjum komunikacji** poleciło tutejszym zarządom kolei podać do wiadomości wszystkich oficjalistów, majstrów, rzemieślników i robotników, pracujących na tych kolejach, o świe-

żo wydanem wyjaśnieniu prawa co do pracy w dni świąteczne.

— **Ministerjum oświaty** za inicjatywą jednego z kuratorów okręgów naukowych, postanowiło, aby studenci uniwersytetu, stypendyści, przed otrzymaniem stypendyum rządowego składali deklaracje, że w razie przejścia do innego uniwersytetu lub nieskończenia kursów z jakichkolwiek powodów, zwracać będą otrzymany fundusz stypendyjalny.

— **Za dezercyję** w czasie wojny, według informacji «Kraju», ustawodawstwo rosyjskie uważa niestawienie się na służbę w ciągu dni 15 po powołaniu lub po upływie urlopu, albo też samowolne opuszczenie szeregów na dłużej niż 3 dni. Karę za to przestępstwo stanowi: dla oficerów—wykluczenie ze służby i pozbawienie rangi, a dla żołnierzy—osadzenie w więzieniu wojskowym, celkowym, na czas do 4 miesięcy. W razie recydywy, kara ta zamienia się na oddanie do rot dyscyplinarnych na czas do 3 lat, a trzecie przewinienie karaniem bywa zesłaniem do Syberyi. Kary powyższe mogą być podwyższone o 1 czy 2 stopnie, jeżeli dezercycja połączoną była z przejściem granicy. Opuszczenie szeregów na terytorjum wojny karane jest śmiercią. Kodeks karny przewiduje również przestępstwo ukrywania u siebie dezercerów wojskowych, karząc winnych więzieniem 4-miesięcznym; kara ta obostrzoną jest dla żydów. Opuszczenie państwa bez zezwolenia władzy stanowi przestępstwo samodzielne.

— **Sprawy polityczne**—według świeżo ogłoszonego w «Zbiorze Praw» i w «Prawit. Wiest» rozporządzenia—mają być rozstrzygane nie sposobem administracyjnym, jak to miało miejsce dotąd, ale na drodze sądowej. Przestępstwa polityczne, po przeprowadzeniu śledztwa przez żandarmerję, policję (wyższą), lub prokuraturę, sędzić będą izby sądowe. Izby sądowe sędzić będą w tych razach albo same, to jest w komplecie trzech sędziów z prokuratorem, albo też z udziałem przedstawicieli stanów (to znaczy marszałka szlachty, wójta gminy i. t. p.). Sprawy polityczne sążone będą przy drzwiach zamkniętych; niektóre zaś lżejsze mogą być sążone i jawnie, jeżeli Izba sądowa nie postanowi zamknąć drzwi. W razach ważniejszych sprawy polityczne sędzić będzie osobny wydział Senatu, zaś w najważniejszych—osobny Trybunał wyższy, ustanawiany z Najwyższego rozkazu w chwilach potrzeby. Tak więc od r. 1882, kiedy sprawy polityczne od sądów przeszły do administracji, to jest po 22 latach, znowu wracają one do sądów zwykłych, co należy uważać za doniosłe z tego względu, iż sądy mają możliwość lepiej zbadać sprawę, niż administracja. W Królestwie gdzie niema stanów, sędzić będzie politycznych przestępców sama Izba sądowa, z sędziami koronnymi, przy zamkniętych drzwiach—o ile sprawa nie zostanie przeniesiona do Petersburga.

Redaktor lub wydawca, który popełni w piśmie wychodzącem pod cenzurą przestępstwo polityczno-prasowe, będzie sążony również przez Izbę sądową.

— **Minister skarbu** upoważnił zarządzających akcyzą do udzielania pozwoleń na kupowanie wynaturzonego spirytusu na własny użytek. W Warszawie pozwolenia takie otrzymać można na poczekaniu przy ul. Rymarskiej № 6. Podanie o pozwolenie zaopatrzyć należy w markę stemplową.

— **Projekty urządzeń ściekowych** na cudzych gruntach, mają być na przyszłość rozpatrywane i zatwierdzane przez rząd gubernijalny, którego decyzje będą mogły być zaskarżane do ministerjum.

— **Kary paszportowe** nakładane na cudzoziemców za wykroczenie przeciwko odnośnym przepisom, winny być według nowego rozporządzenia uiszczane w ciągu 2 tygodni. W przeciwnym razie sprawa będzie skierowywana każdorazowo na drogę sądową.

— **Bank Państwa** wypuścił świeżo papierowych pieniędzy na 20 milj. rubli. Tak więc obecnie papierowych pieniędzy jest 740 milj., gdy w

początku roku tego było ich 630 milj. W urzędowym wyjaśnieniu, ministerjum skarbu zaznacza, że do kas państwowych wpłynęło w tymże czasie około 92 milj. rub. złotem, które pokryły dostatecznie wartość owych wypuszczonych w ciągu wojny 110 milj. rubli papierowych.—Cały zapas złota w Banku Państwa doszedł dziś do sumy 833½ milj. rubli, a ponieważ dziś suma papierowych pieniędzy doszła do 740 milj. rubli, przeto złota jest o 93½ milj. rubli więcej niż papierków.

Z BIBLIOGRAFII I PRASY.

— **«Współczesny mieszkaniec prowincyi»** — pisze «Przegl. Tygod.» — nie zdaje sobie sprawy z tych pożytków, jakie mu przynosi jego lokalna prowincjonalna prasa. Tylko ci, co pamiętają czasy przed ukazaniem się pierwszych organów prowincjonalnych, mogą wiedzieć, jaka była świadomość tamtejszego życia zarówno dla miejscowych jak i dla ogółu krajowej inteligencji. W pismach warszawskich pojawiały się od czasu do czasu krótkie doniesienia o balach obywatelskich, o teatrze amatorskim na cele dobroczynne, lub o uroczystościach kościelnych przy wizytacji biskupiej. Reszta kwestyj, spraw najżywniejszych, tak dla danej miejscowości, jak i dla całego kraju, pozostawała nieknięta wcale, nie omówiona i nie wyjaśniona ani swoim, ani szerszemu ogółowi. Jakże dziś jest inaczej! Weźmy którykolwiek z organów prowincjonalnych nawet najmarniej redagowanych, — to i na jego szpaltach jednak znajdziemy podniesione sprawy, nie tylko interesujące miejscowych, ale często i cały kraj. Wpływowi prasy prowincjonalnej przypisujemy objawiający się w ostatnich czasach nietylko wzrost miast gubernijalnych, ale zaprowadzony w nich porządek, wygląd estetyczniejszy, mnożstwo ulepszeń w intelektualnym i materialnym kierunku.

I nie może być inaczej, bo chociaż społeczeństwo nasze jest bardzo ociężałe i z wielką trudnością przeprowadza każde nowe ulepszenie, to jednak owe krople idei, poglądów, projektów, debatów, sporów, zwolna czynią sobie drogi i dróżki i nareszcie stają się rzynem.

— **Redaktor „Chimery”** p. Przesmycki zamierza wydać dzieła Cypriana Norwida. Wobec tego zwraca się do wszystkich osób, posiadających jakiegobądź szczątki spuścizny literackiej po C. Norwidzie, z najgorętszą prośbą o informacje szczegółowe i — ewentualnie — o komunikowanie mu rękopisów lub druków. Zwrot materiałów oraz wymienienie od kogo pochodziły, zapewnione.

— **«Ekonomisty»** zeszyt II za rok bieżący poświęca Redakcja omawianego kwartalnika pamięci przedwcześnie zmarłego pioniera przemysłu galicyjskiego, niezapomnianego obywatela — Stanisława Szczepanowskiego. Poprzedzone skrótnym przez Redakcję życiorysem autora, trzy prace ekonomiczne Szczepanowskiego («W sprawie nafty», «O wpływie taniach komunikacji na rozwój kraju», «Doniosłość dróg morskich») otwierają też wymieniony zeszyt.

Na dalszą treść zeszytu złożyły się następujące prace: «Budżet Galicji na rok 1904 przez d-ra J. Michalskiego»; «Walka ekonomiczna żywiołu polskiego pod rządami pruskim p. d-ra C. Rydlewskiego»; «Ideały Fabiuszów» p. W. Szukiewicza; «Listy paryżskie» — p. M. Rzodkiewicza; «Obszerna kronika ekonomiczna» p. Stefana Dziewulskiego; «Komitet

gieldowy warszawski» p. K. Kasperskiego; «Położenie ekonomiczne» (wpływ wojny) p. St. A. Kempnera; Ruch kursów i cen; Rozbiory i sprawozdania przez: St. Horzelską, d-ra Z. Gargasa, St. Dziewulskiego, B. Wasiutyńskiego, W. Zwolińskiego, K. i E.; «Przegląd czasopism» p. W. Zwolińskiego; «Biblijografja»; wreszcie «Wiadomości z ekonomii».

ROZMAITOŚCI.

— **Charakterystyczne** — rozmowa autentyczna: W Złotouście (gub. Ufimska) pewna kucharka, będąca w służbie u państwa Ż. dobrych naszych znajomych, przechodzi pewnego razu poirytowana z miasta i pyta: «Proszu Państwa, czy to nie za to nie będzie Japończykom, że nam wojnę wypowiedzieli!» — «A cóż ma im być za to — brzmi odpowiedź — jak przegrają, zapłacą kontrybucję. — «Jakto? to za to, że się zbuntowali, nie zostaną wysłani na Sachalin?» — i tak dalej: nie można była w żaden sposób przekonać patryjotycznej kucharki, że Japończycy są stroną wojującą...

— **Psy dla armii.** Dnia 1 b. m. towarzystwo zwolenników psów rasowych urządziło — jak donosi «Now. Wrem.» — w Gacznynie próbę z psami tresowanymi w celu niesienia pomocy ranionym na polu walki, a przeznaczonemi do rozporządzenia dowodzącego armiją mandżurską.

Próba polegała na następującej manipulacji. Sanitariusz z psem w pełnym rynsztunku udaje się z obozu lub szpitala polowego do przednich straży o 3—4 wiorst i gdy uważa za potrzebne, pisze depeszę i wkłada ją do woreczka, przymocowanego na szyi psa. Pies udaje się do obozu, i powraca do sanitariusza z odpowiedzią. — Następnie na przestrzeni jednej wiorsty w krzakach ukryci byli jeźdźcy, udający ranionych. Przy każdym pies zatrzymał się dwie minuty, lasząc się i jakby zachęcając do skorzystania ze środków opatrunkowych, następnie zaś wracał do sanitariusza.

Energija i ochota, z jaką psy pracują, nie da się opisać, ale faktem jest, iż pełnią one swą służbę z całą świadomością swej roli. Wogóle cała próba wypadła nader udanie. Towarzystwo zwolenników psów rasowych sprowadziło swoim kosztem te psy z Niemiec. Według czynionych doświadczeń, jeden pies może obsłużyć całą dywizję.

— **Honorarium architektów.** Towarzystwa architektów w Petersburgu poruszyły myśl przejrzenia istniejących i opracowania nowych zasad wynagradzania w Państwie Rosyjskiem pracy architektów.

Nowe normy mają być przystosowane do postanowień Zjazdu ogólnego budowniczych amerykańskich w Cleveland, w końcu 1903 r. W myśl tych postanowień budownicy za opracowanie projektu budynku nowego, wraz ze szkicami szczegółów, rysunkami szablonów i t. p. i za nadzór nad odnośnymi robotami, otrzymuje przynajmniej 5% kosztu robót, o ile koszt ten jest mniejszy od 200,000 rub. Przytem wszelkie rysunki i opis projektu pozostają własnością budowniczego. Za roboty artystyczne urządzenia wewnętrznego, umeblowania i t. p. budownicy powinni otrzymać dodatkową zapłatę. Za przebudowy wynagrodzenie normalne budowniczego wynosi 10% kosztu robót. Koszt badania mechanicznego i chemicznego materiałów budowlanych, oraz wynagrodzenia techników zawodowców lub rzeczoznawców, jeżeli są oni przy danej robocie potrzebni, obciążają wyłącznie właściciela budynku.

— **Mała zamiana.** «Posen. Tagbl.» pod niewinnym tytułem «Besitzwechsel in der Ostmark» (Zmiana własności na kresach wschodnich) opowiada o takiej spekulacyjce. Właściciel dóbr rycerskich p. Schiller, sprzedał dobra swoje «rodowe» Ludonne i Dąbrówkę pod Obornikami zarządowi dóbr państwowych, a następnie wydzierżawił te same dobra na lat 18. Imiennik wielkiego Schillera ma teraz i kapitałik grubi i może siedzieć na swoich dobrach «rodowych», oraz należeć do «Bundu» rolników niemieckich. I powiedzieć, że niemczyzna nie jest uciśniona na «Ostmarkach»?...

— **Pomnik kardynała Hozyusza w Rzymie.** W zeszłym miesiącu upłynęła czterechsetna rocznica przyjścia na świat znanego w dziejach Polski w XVI stuleciu kardynała Hozyusza, urodzonego d. 5 maja 1504 r. w Krakowie. Lata młodzieńcze spędził Hozyusz w Wilnie, uczęszczał na uniwersytet krakowski, poczem w Bolonii uzyskał doktorat praw. Karjerę swoją zawdzięczał Hozyusz ks. Piotrowi Tomickiemu, biskupowi krakowskiemu, po którym mamy bardzo piękny zbiór dokumentów, t. zw. «Tomicianów», aktów podkanclerskich. Z początku mianowany biskupem chełmińskim, potem warmińskim, która to ostatnia godność należy do jego kardynalatu, gdyż znanym był zagranicą jako «cardinalis varmiaeensis», Hozyusz rozwinął w Polsce szeroko działalność apostołską w walce z wkracającym protestantyzmem. Jego dzieło: «Confessio fidei cristinae catholicae», tłumaczone na najrozmaitsze języki, wydane w Moguncyi w r. 1557, było w swoim czasie pomnikiem i dało autorowi stanowisko wielkiego Doktora Kościoła. Paweł IV (Caraffa) powołuje go do Rzymu. W r. 1561 Hozyusz otrzymuje kapelusze kardynałski i zostaje jednym z pięciu legatów papieżkich na Soborze Trydenckim, na którym zajmował w całym blasku duchowej wielkości, wymowy i wiedzy teologicznej. Wraca jeszcze do Polski i następnie osiada w Rzymie, jako poseł Rzeczypospolitej. Tutaj jego światłobliwe życie przynosi mu nazwę «Świętego starca». Pochowanym został w kościele Najśw. Maryi Panny na Zatybrzu, gdzie jego synowiec Hozyusz i sekretarz Reszka wystawili mu grobowiec.

Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

W dniu 19 lipca w m. Częstochowie na tartaku Józefa Goldsztejna na sprzedaż drzewa, od sumy 300 rb.
— 1 sierpnia w magistracie m. Łodzi na budowę na placu rzeźni miejskiej dodatkowych budynków, od sumy 35,706 rb. 28 kop. (in minus).
— 2 sierpnia w urzędzie p-tu będzińskiego na 3-letnią dzierżawę mostowego od sumy rocznej 3,805 rb. 99 kop. (in plus).
— 3 października w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonych: 1) we wsi Popień w pow. brzezińskim, składającej się z 6 mórg 229 prętów ziemi, bez budynków, od sumy 840 rb. 2) we wsi Rawica-Szlachecka lit. B. w gminie Popień w pow. brzezińskim pod № 16 Dz. II wykazu hipotecznego i № 149 hipot. rejestru, składającej się z 15 mórg ziemi i zabudowań, od sumy 1,000 rb.

Zakład Froeblovski

Wandy Wojeńskiej zostanie **otwarty** z dniem **1 września.** (3—2) 26
Zapis dzieci codziennie od 1 do 4.

O G Ł O S Z E N I A

Go to jest **Chromolin!?**

Chromolin jest najlepszym płynem do czyszczenia i konserwacji obuwia. **Chromolin** nie niszczy skóry, nie zawiera bowiem żadnych kwasów, spirytusu, terpentyny i t. p. Trwałość obuwia przy czyszczeniu **Chromolinem** zdawaja się i zachowuje obuwie do zupełnego znoszenia swój wygląd nowości. Kto raz nabył **Chromolinu** do czyszczenia obuwia, ten innego środka używać nie będzie. **Chromolin** daje najlepszy połysk i nie plami ubrania. Sprzedaż w magazynach obuwia, składach materiałów aptecznych i t. p. Skład główny **L. SZNEIDER, Włodzimierska № 6 m. 10,** w Warszawie. (12-11)

Żądać wszędzie!

Nowo utworzona w Warszawie **SZKOŁA TECHNICZNA** przez **A. ŁAGUNĘ** i **E. CHAWRAJEWICZĄ**, inż. z 4-ma oddziałami: mechanicznym, chemicznym, budowlanym i młynarskim, z 2-u klasową szkołą przygotowawczą i internatem przyjmuje podania. Ś-to Krzyska № 25. (18644) 6 (10—2—3)

SZKOŁA TECHNICZNA
kand. chemii **Wł. Piotrowskiego** (Smolna 3) w Warszawie
z wydziałami: budowlanym, chemicznym i mechanicznym, kursami młynarstwa, subsydjowanymi przez zjazd młynarzy, i szkołą przygotowawczą — przyjmuje zapisy uczniów codziennie. Egzaminy dla nowostępujących rozpoczyna się 28-go czerwca (lub po wakacjach). 5 (3—2)

Samouczek
Księgarnia **J. FISZERA** Nowy-Świat 9, w Warszawie zaleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo przedkłej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, pod tyt.:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po kop. 5, 12, 24 i 40; — kurs I-y kop. 80, — kurs II-gi rb. 1.60.
Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.
Polsko-Francuzki kurs I-y kop. 1.20 — kurs II-gi kop. 3.20.
Gramatyka Polsko-Francuzka kop. 1.20.
Polsko-Angielski kurs I-y k. 75 — kurs II-gi k. 1.20.
Polsko-Ruski. Elementarz po kop. 5, 12, 24 i 40; — kurs I-y k. 1.40; — kurs II-gi k. 1.80. (30—18)

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

Hematogenu D-ra Hommela

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych

szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie się sił i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rossję Apteka na Wielkiej Ochcie, Oddział Hematogenu, Petersburg.

Wystrzegaj się naśladowictwa. Zadać wyraźnie „Hematogenu D-ra Hommela“. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

(52-36)

Kto chce dużo pieniędzy?

miesięcznie aż do 400 rubli zarobić bez ryzyka, a ucziwie, zechce przysłać natychmiast swój adres pod: E. 47 A. Heilmann, Nürnberg Färtherstrasse 78. (52-7)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 21 powieści p. t.

«T A J E M N I C A».

Siedmioklasowe Szkoły Handlowe w Pabijanicach

pozostające pod zarządem Ministeryjum Skarbu.

7-o kl. Szkoła Handlowa 7-o kl. Szkoła Handlowa

ŻEŃSKA

MEZKA

istniejąca od r. 1899.

istniejąca od r. 1898.

Egzamina wstępne do wszystkich klas: po wakacjach d. 31 sierpnia i 1 września n. st. (13-8)

Sanatogen

Środek wzmacniający nerwy i zasilający organizm u dorosłych i dzieci.

Prawdziwy tylko Bauera i Ski w opakowaniu rosyjskiem.

Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw.

Brozury na żądanie bezpłatnie.

S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

(4-1) 30.

POTRZEBNY KOREPEJTYTOR

zaraz w celu przygotowania odpowiednio zaawansowanego już w naukach externa do 6-ej klasy gimnazjum p. Chrzanowskiego w Warszawie. Oferty przyjmuje Redakcja «Tygodnia» dla «D. D.». 32 (2-1)

Kupię Rower

używany ale w zupełnie dobrym stanie, zaraz. Zaoferowania zgłaszać do Redakcji «Tygodnia» dla «Tado». (1-1)

Najlepszy środek kosmetyczny

nadający cerze świeżość i czystość

Źródło piękności



Patent w Anglii

Crème CAZIMI

Metamorphosa

przeciwko PIEGOM.

Dowodem autentyczności środka przeciw piegom jest podpis *CaZimi*

i dołączony do każdego słoika rysunek „ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI.” *CaZimi*

Bez podpisu i rysunku zatwierdzonego przez Depart. Handlu i Manuf. za № 4683-

FALSYFIKAT.

Do nabycia we wszystkich składach mater. aptecz. perfumer. i aptekach. 17141 (7-5)

MŁODA OSOBA

średnio wykształcona poszukuje miejsca do zarządu domem na wsi lub w mieście. Adres: ulica Moskiewska (za tunelem) dom Warneckiego, W-ni Rozwensowie dla H. O. 24 (2-2)

29 Dobra okazja.

Do sprzedania (2-1)

młocarnia za rb. 60

nowa, z drogami komunikacyjnymi. Zgłaszać się do dominium Podolin—stacya Dr. Ż. W.-W. Baby.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaję do wiadomości, że dnia dzisiejszego skradziono żonę moją blankiet wekslowy 15 kopiejkowy do sumy 100 rub. a niewypełniony, bez podpisu wystawcy, a tylko z moją pieczęcią tuszową i napisem na odwrotnej stronie «in blanco»; z powodu czego ostrzegam przed nabywaniem wzmiankowanego wekslu, gdyż takowy nie ma żadnego znaczenia.

Łącznie z tym ogłaszam, że podpisy moje ważne są tylko na poniżej wymienionych wekslach:

Rb. 300	14 Lipca n. st.	D. Nordon
„ 80	15 „ „	J. M. Lederman
„ 41 k. 60	16 „ „	G. Bochenek
„ 100	„ „	A. Fridman
„ 50	19 „ „	Sz. Wargoń
„ 50	20 „ „	G. Wald
„ 100	„ „	T. Ginsberg
„ 50	„ „	B. Weinberg
„ 151 k. 09	22 „ „	H. Rubinsztejn
„ 50	23 „ „	H. M. Goldberg
„ 100	„ „	J. Trembacki
„ 34	24 „ „	W. Trembacki
„ 73	25 „ „	J. Kopałowicz
„ 25	27 „ „	D. Nordon
„ 50	28 „ „	S. Grinberg
„ 100	10 Sierpn.	M. Reich
„ 50	11 „ „	L. Ejsner
„ 50	14 „ „	G. Szperling
„ 81 k. 37	21 „ „	Sz. Wargoń
„ 80 k. 25	25 „ „	Ch. Joskowiez
„ 75	„ „	L. Englard
„ 50	7 Wrześ.	Z. Rotensztejn
„ 66 k. 43	„ „	Ch. Lewit
„ 300	20 „ „	D. Nordon
„ 300	„ „	D. Nordon
„ 100	25 „ „	L. Englard
„ 500	5 Paźdz.	D. Nordon
„ 300	„ „	D. Nordon
„ 300	„ „	D. Nordon
„ 100	25 „ „	L. Englard
„ 300	14 styc. 1905 r.	D. Nordon
„ 300	„ lipca „	D. Nordon

a od dnia dzisiejszego będę podpisywać „M. I. Mindicz“ co oznacza „Mechil Idealw Mindicz“.

Jeżeli zatem kto ma weksel z moim podpisem, to wzywam go do zgłoszenia się w przeciągu 14 dni od dnia tego ogłoszenia, a ja jestem gotów należną sumę zapłacić przed terminem za moim podpisem. 34 (1-1)

Kto raz spróbuje, zawsze palić będzie wymienite papierosy

10 szt. 6 kop. „S Z Y K” 25 szt. 15 kop.

Fabr. T-wa J. S. KUSZNAREWA w Rostowie n/D.

DORÓWNYWAJĄ papierosom KOPIEJKOWYM.

Do nabycia u W-go W. ZALESKIEGO, ul. Kaliska dom własny i we wszystkich składach tabacznym i kolonijalnych. (WBO. 3635) 4 (4-3)

CONSTIPATION

PILULES DE **CASCARA MIDY** Luidy

Francuzki popularny środek przeciw **CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.

Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

Reprezentant na Królestwo Polskie: **H. Mendelssohn, Warszawa, Leszno, 12.**

Od 1-go Stycznia r. b. wychodzi w Warszawie „Czytelnia dla Wszystkich“

Tygodnik ilustrowany, poświęcony literaturze, polityce i życiu bieżącemu.

«Czytelnia» postawiła sobie za zadanie dostarczanie w przystępnej formie pożytecznej rozrywki rodzinom polskim, nawoływanie do pracy około podniesienia dobrobytu i kultury społeczeństwa naszego, zajmowanie się życiem prowincyi przez zamieszczanie gruntownych korespondencji z ziem, zamieszkałych przez Polaków.

Praca dla dobra społecznego najszerzej pojmowana — oto hasło Redakcyi.

«Czytelnia» zamieszcza artykuły społeczne i naukowe, powieści i opowiadania, pamiętniki historyczne, podróże, kronikę, przegląd wiadomości polityczne, sprawozdania z nowych książek, przegląd spraw bieżących, korespondencje z kraju i z zagranicy i t. d., i t. d.

Treść obficie ilustrowana.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
Rocznie rb. 4,	z odnosz. rb. 4.40	Rocznie	rb. 5.00
Półrocz. rb. 2,	„ „ rb. 2.20	Półrocznie	„ „ rb. 2.50
Kwartal. rb. 1,	„ „ rb. 1.10	Kwartalnie	„ „ rb. 1.25

Adres Redakcyi: Warszawa, Smolna 17.

27 (3-2)

Redaktor i Wydawca: **Władysław Umłński.**

Właściciel i Redaktor **Mirosław Dobrzański.**

— Muszę mieć urlop.
 — Dostaniesz go pan z pewnością; pułkownik Vallent otrzymał zapewne odpowiednie instrukcje.
 — Dobrze. A potem, cóż będzie robił?
 — To już same okoliczności nam wskażą. Ja, widzisz pan, mam to przekonanie, że katastrofa, której ofiarą padł mój biedny generał, jest dopiero początkiem jakiegoś dramatu. Zajądą jeszcze wypadki ważne, musimy się przygotować do przeszkodzenia, aby nie stały się one klęską dla zacych Indzi będących celem tych kno-wan. Tu wchodzi w grę grubego interesu. Prawdopodobnie przyjdzie nam się babrać w przydatkach rzeczach, ale potem umyję sobie czoło. Główna rzecz, aby się nam powiodło. Al' umiesz pan chyba zmienić swoją powierzchowność...
 Laforet uśmiechnął się.
 — Bądź pan spokojny. W dniu oznaczonym przez pana, stawię się z pewnością, ale nie ręczę czy mię pan poznaasz.
 — Tego właśnie trzeba. Co do mnie, nie umiem grać komedyi, i nie można rachować na to bym potrafił wystąpić w podwójnej roli, ale rolę moją będę spełniał należycie, rolę czujnego psa.
 — A więc, wszystko już ułożone między nami? — Zdaże mi się. Pisząc do pana, będę adresował do ministerjum dla pana Laforet?
 — Tak jest. Teraz wracajmy.
 Poszli temi samymi schodami, które zawiodły ich były nad brzeg rzeki; na górze podali sobie ręce.

— 159 —

— Dla wielu powodów. Najważniejszy z nich ze ojciec uważa Ars za bezpieczniejsze miejsce pobytu dla niego niż Paryż. Na wsi widzi się wszystko zdaleka, łatwiej mieć się na baczności. A potem, o ile mogłem zrozumieć, zaszły ostatnimi czasy jakieś wielkie szaleństwa ze strony pana Marcelego, dla bardzo pięknej kobiety, która wyzyskiwała tak, jak te ladczyce umieją wyzyskiwać paniczów; no, i teraz jest jakby na pokucie. Ojciec nie daje mu pieniędzy i żeby nie wuj Graff, toby nasz panicz grosza przy duszy nie miał. Wreszcie, młody Marceli, różne miewa fantazyje. Teraz naprzykład, zapalił się do wynalezienia jakiegoś chemicznego sposobu farbowania wełny, a że chociaż trzpiot, ma, jak powiadał mój generał, zdolności nadzwyczajne, więc praca nad tym wynalazkiem wystarcza, by go trzymać zdala od wszelkich rozrywek.

— To oryginalne.
 — Przytem najlepszy w świecie chłopiec. Hojny, wesoly, wcale nie dumny... O! On się panu podoba, skoro go poznasz.
 — Więc ja go poznam?
 — Napewno.
 — Jakim sposobem?
 — Zaraz powiem. Jak tylko się dowiedziałem, że będę mógł wyjechać, pobiegłem uprzedzić o tem ministra. Opowiedziałem mu co zamierzam robić i prosiłem go, by w interesie powodzenia sprawy, pozwolił panu przyłączyć się do mnie, skoro będę potrzebował pańskiej pomocy...

— 158 —

— Niech podrozuję. Wstąpił go z Francyi.
 zna ów tajemniczy czynnik zniszczenia i potęgi.
 pracował z nim i może być podejrzywany o to, że spoczył, kiedy pow szechnie wiadomo, że mój syn zginął Trémont, i dlatego ja nie znam już snu ni swoich wrogów, ujarzmienia rywali. Oto dlatego sposobów dla zdobycia tej potwornej mocy zniszczenia rządzone było przez aniołów, aby nieużyto wszelkich zupełnego bezpieczeństwa? Chybaby jakie państwo ze dla posiadacza takiej tajemnicy jest jedna chwila — Al' rozumiesz? Mój drogi, czy myślisz, każda morską potęgą...
 — W takim razie mielibyśmy przewagę nad okręt w żądanej chwili obryzmy ją płamieniami.
 mechanizmu dobrze ustosunkowanego, mogłoby zalać dy natadowane tym ciastem i zapalane za pomocą armata dziesiętka do kuszy z XIV-go wieku. Torpedy podobne, ale tak, jak podobna jest — Coś podobnego, ale tak, jak podobna jest — Ogień gregoryjański?
 nawet w wodzie.
 wybuch, albo pali się ogniem nie dającym się ugasić, w jakim jest przyrządzone, albo powoduje straszny

— 162 —

nerała de Trémont, i byłby wolny, nicby mu już nie groziło.. Czy wiesz co mi odpowiedział?

— Opowiadaj.
 — Ze spokojną i uśmiechniętą pewnością siebie, rzekł mi: Mój drogi ojczu, wynalazek generała potrzebuje jeszcze pewnego drobnego uzupełnienia... Ja wiem, co on chciał zrobić... Wytlómaczył mi to. Będę więc prowadził dalej jego doświadczenia, a skoro rzecz dojdzie do żądanej doskonałości, oddam wynalazek państwu, podług wyraźnej woli zmarłego i założę Towarzystwo dla wyzyskania produktu wybuchowego, zastosowanego do celów przemysłowych, aby wzbogacić córkę mojego mistrza.
 — Odważny malec! — zawołał Graff ze wzruszeniem. — Wie on przecież dobrze jak się naraża!...
 — Zachryplęm od gadania, chcąc mu to wytłómaczyć. Ale z niego uparty lotaryńczyk, twardą ma głowę! Stawił niewzruszony opór wobec wszystkich moich argumentów. Ja jeden, — rzekł mi — mogę to wykonać należycie. Jeżeli złożę sprawozdanie generałowi w Komitecie technicznym, któryś z Komitetu zajmie się tym wynalazkiem i całą zeń sławę zagarnie dla siebie, jeżeli go jeszcze nie zepsuje jakimi niedorzecznymi dodatkami, co jest najprawdopodobniejsze. Co do produktu handlowego, jeżeli tylko usta otworzę, nie zabezpieczywszy się przedtem dostatecznie, w mgnieniu oka ktoś go sobie przywłaszczy, a córka generała będzie pokrzywdzoną. Dla tych powodów i wielu innych jeszcze, z których

— 163 —

Komitecie technicznemu sprawozdanie z badań ge-wszystkich dziennikach, ze Marceli Baradiet złożył i oddał mu wynalazki generała. Ogłoszonoby we tego cięzaru. Blagatem go, by poszedł do ministra który nas znają. A chciałem, żeby się uwołnił od sze już jest niebezpieczeństwo tu, u nas, wśród ludzi, — Zagranicą był by bardziej narazony. Mniej- — Niech podrozuję. Wstąpił go z Francyi.
 zna ów tajemniczy czynnik zniszczenia i potęgi.
 pracował z nim i może być podejrzywany o to, że spoczył, kiedy pow szechnie wiadomo, że mój syn zginął Trémont, i dlatego ja nie znam już snu ni swoich wrogów, ujarzmienia rywali. Oto dlatego sposobów dla zdobycia tej potwornej mocy zniszczenia rządzone było przez aniołów, aby nieużyto wszelkich zupełnego bezpieczeństwa? Chybaby jakie państwo ze dla posiadacza takiej tajemnicy jest jedna chwila — Al' rozumiesz? Mój drogi, czy myślisz, każda morską potęgą...
 — W takim razie mielibyśmy przewagę nad okręt w żądanej chwili obryzmy ją płamieniami.
 mechanizmu dobrze ustosunkowanego, mogłoby zalać dy natadowane tym ciastem i zapalane za pomocą armata dziesiętka do kuszy z XIV-go wieku. Torpedy podobne, ale tak, jak podobna jest — Coś podobnego, ale tak, jak podobna jest — Ogień gregoryjański?
 nawet w wodzie.
 wybuch, albo pali się ogniem nie dającym się ugasić, w jakim jest przyrządzone, albo powoduje straszny